



Sygn. akt SNO 9/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 kwietnia 2014 r.

Sąd Najwyższy - Sąd Dyscyplinarny w składzie:

SSN Małgorzata Gierszon (przewodnicząca) (sprawozdawca)

SSN Teresa Bielska-Sobkowicz

SSN Barbara Skoczowska

Protokolant Katarzyna Wojnicka

przy udziale Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego przy Sądzie Apelacyjnym
po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 29 kwietnia 2014 r.

sprawy

sędziego Sądu Okręgowego

w związku z odwołaniami: Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego i Ministra
Sprawiedliwości

od wyroku Sądu Apelacyjnego - Sądu Dyscyplinarnego

z dnia 16 grudnia 2013 r.

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

**2. kosztami postępowania odwoławczego obciąża Skarb
Państwa.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 16 grudnia 2013 r. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny
uniewinnił obwinioną – sędziego Sądu Okręgowego od zarzucanego jej

przewinienia dyscyplinarnego polegającego na tym , że: w okresie od 12 marca 2012 r. do 11 października 2012r., orzekając w Sądzie Okręgowym w [...] Wydział Cywilny- Rodzinny, w sprawie o sygn. [...] z powództwa P. H. przeciwko B. M. – H. o rozwód, dopuściła się oczywistej i rażącej obrazy prawa cywilnego procesowego, a to art. 737 k.p.c. w ten sposób , że nie rozstrzygnęła w odpowiednim czasie wniosku powoda z dnia 20 grudnia 2011 r. o udzieleniu zabezpieczenia poprzez uregulowanie kontaktów z małoletnimi dziećmi, co skutkowało przewlekłością postępowania zabezpieczającego w przedmiotowej sprawie, stwierdzoną postanowieniem Sądu Apelacyjnego w [...] z dnia 7 listopada 2012 r., sygn. [...], i pociągnęło za sobą przyznanie skarżącemu P. H. od Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w [...] sumy pieniężnej w wysokości 5 000 zł., to jest przewinienia dyscyplinarnego w rozumieniu art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r.- Prawo o ustroju sądów powszechnych (tekst jednolity: Dz. U. z 2013 r., poz. 427, dalej zwanej u.s.p.).

Odwołania od tego wyroku wnieśli: Minister Sprawiedliwości oraz Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Apelacyjnego .

Minister Sprawiedliwości zaskarżonemu wyrokowi zarzucił: błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę tego orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, poprzez wadliwe przyjęcie, że nierozpoznanie w odpowiednim czasie w sprawie Sądu Okręgowego w [...] o sygn. akt [...] wniosku powoda z dnia 20 grudnia 2011 r. o udzielenie zabezpieczenia, skutkujące przewlekłością postępowania zabezpieczającego stwierdzoną postanowieniem Sądu Apelacyjnego w [...] z dnia 7 listopada 2012 r., nie stanowiło oczywistej i rażącej obrazy art. 737 k.p.c., a w konsekwencji przyjęcie, że zaniechanie tej czynności nie było przewinieniem dyscyplinarnym z art. 107 § 1 u.s.p., w sytuacji, kiedy prawidłowa analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego prowadzi do przeciwnego wniosku.

Natomiast Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego w swoim odwołaniu podniósł zarzut obrazy przepisów postępowania, to jest art. 7 k.p.k. poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów, skutkującej błędnym ustaleniem, iż obwiniona nie dopuściła się zarzucanego jej przewinienia dyscyplinarnego

określonego w art. 107 § 1 u.s.p., co skutkowało niezasadnym wydaniem wyroku uniewinniającego.

Autorzy obydwu odwołań wniosli równocześnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu - Sądowi Dyscyplinarnemu .

Pismem z dnia 18 marca 2014 r. obrońcy obwinionej wniosli o oddalenie obydwu odwołań, jako całkowicie bezzasadnych.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje.

Odwołania Ministra Sprawiedliwości i Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego są bezzasadne i to w stopniu oczywistym. Takimi bowiem są podnoszone w nich zarzuty, jak i przytoczona na ich uzasadnienie argumentacja.

Zarzuty te są w istocie podobne, mimo odmiennego procesowego ich nazwania, z punktu widzenia podstaw odwoławczych wskazanych w przepisie art. 438 k.p.k., który z mocy art. 128 u.s.p. miał *in concreto* odpowiednie zastosowanie. Wytykają bowiem Sądowi pierwszej instancji to, że błędnie ustalił, iż zaniechanie przez obwinioną rozpoznania „w odpowiednim czasie” wniosku P. H. z dnia 20 grudnia 2011 r. o udzielenie zabezpieczenia przez uregulowanie kontaktów z małoletnimi dziećmi nie stanowiło przewinienia dyscyplinarnego z art. 107 § 1 u.s.p., mimo, że „prawidłowa analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego prowadzi do przeciwnego wniosku” (tak Minister Sprawiedliwości), czy też to , iż dopuścił się „obrazy przepisu art. 7 k.p.k. poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów, skutkującej błędnym ustaleniem, że obwiniona nie dopuściła się zarzucanego jej przewinienia (...), co skutkowało niezasadnym wydaniem wyroku uniewinniającego” (tak Zastępcę Rzecznika Dyscyplinarnego). Autorzy obydwu odwołań zarzucają zatem zaskarżonemu orzeczeniu błąd w ustaleniach faktycznych, przy czym Zastępcę Rzecznika Dyscyplinarnego nadto przyczyny tego uchybienia upatruje wprost w dowolnej ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego.

Odnosząc się zatem do tych zarzutów i przytoczonej w odwołaniach na ich uzasadnienie argumentacji (a to, wobec kierunku zaskarżenia tych środków odwoławczych i właściwości podmiotów, które je sporządziły, mogło być wyłącznie przedmiotem kontroli instancyjnej w niniejszym postępowaniu odwoławczym – art.

434 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p.) zauważyć już na wstępie należy, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku może wynikać z niepełności postępowania dowodowego (błąd „braku”), bądź przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów (błąd „dowolności”).

Autorzy obydwu odwołań nie wytykają zaskarżonemu wyrokowi tego, iż jest dotknięty błędem „braku”, zarzucają mu bowiem jedynie błąd „dowolności”. Tego zaś rodzaju zarzut jest trafny tylko wówczas, gdy podnoszący go skarżący zdoła wykazać orzekającemu sądowi uchybienie przy ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, polegające na nieuwzględnieniu przy jej dokonywaniu, bądź to zasad logiki, wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego, bądź też całokształtu ujawnionych w sprawie okoliczności. Dopiero gdy skarżący to uczyni i wykaże, że oceny i wnioski wyprowadzone przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiadają wymogom logicznego rozumowania, można uznać zasadność takiego zarzutu odwoławczego. Sama zatem możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu odmiennego poglądu co do oceny poszczególnych dowodów, czy ustalonych na ich podstawie okoliczności, nie oznacza iż sąd dokonał błędnych ustaleń faktycznych. Równocześnie nie ulega również wątpliwości to, że skarżący podnosząc tego rodzaju zarzut odwoławczy powinien też sam uwzględniać wymogi określone treścią art. 410 k.p.k., to jest w przytoczonej argumentacji brać pod rozagę całokształt dowodów ujawnionych w toku postępowania przed sądem pierwszej instancji, nie zaś tylko ich (dowolnie wybrane) fragmenty. Nadto równie niewątpliwe jest, iż można skutecznie zarzucać sądowi obrazę przepisu art. 7 k.p.k., tylko wówczas, gdy jego przekonanie o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych, nie jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.), nie stanowi wyniku rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść obwinionego (art. 4 k.p.k.), nie jest wyczerpująco i logicznie umotywowane w uzasadnieniu orzeczenia (art. 424 § 1 pkt. 1 k.p.k.). Spełnienie zatem tych warunków oceny dowodów sprawia, iż pozostaje ona pod ochroną art. 7 k.p.k. i tym samym nie może być skutecznie podważona w toku kontroli instancyjnej.

Nakaz przestrzegania tych wszystkich wskazanych reguł w postępowaniu dyscyplinarnym jest oczywisty, skoro wynika z określonej w art. 128 u.s.p. dyrektywy odpowiedniego stosowania w tym postępowaniu przepisów Kodeksu postępowania karnego.

Zestawiając wszystkie te wymogi dotyczące warunków skuteczności procesowej obydwu rodzajów zarzutów odwoławczych z tymi, które sformułowano w odwołaniach będących przedmiotem rozpoznania *in concreto*, stwierdzić należy, iż te ich nie respektują i to w takim zakresie, który jednoznacznie przesądza o niemożliwości uznania ich zasadności.

Przekonanie o tym wynika – w szczególności – z uwzględnienia następujących względów :

1. Analiza treści (tego jedyne) podniesionego w odwołaniu Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego zarzutu oraz argumentów w ogóle przytoczonych w uzasadnieniu tego środka odwoławczego prowadzi do wniosku o tym, że nie zawiera ono ani wskazania tych przeprowadzonych przez Sąd pierwszej instancji dowodów, które to – zdaniem skarżącego – miały być dowolnie przez ten Sąd ocenione, ani też konkretnych przejawów tej zarzucanej przez niego dowolności oceny oraz powodów uznania, że ta zaistniała. Autor tego odwołania ograniczył się bowiem – i to w istocie wyłącznie - do zakwestionowania poprawności (tylko) niektórych, dokonanych przez Sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych, będących podstawą zaskarżonego wyroku, przy czym uczynił to w sposób nie przestrzegający wymogów wskazanych w art. 410 k.p.k., to jest bez uwzględnienia całokształtu okoliczności ujawnionych w toku postępowania, pomimo, że to dopiero właśnie taka kompleksowa ich analiza, i wyniki z niej ustalenia, były podstawą zaskarżonego wyroku. Nadto skarżący także nie wykazał temu Sądowi uchybień przy ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, polegających na nie uwzględnieniu, przy jej dokonywaniu, zasad logiki, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Oznacza to, że nawet odczytanie – poprzez reguły interpretacyjne z art. 118 § 1 k.p.k. w oparciu o same tezy uzasadnienia odwołania - rzeczywistych intencji skarżącego jako chęci podważenia błędnych ustaleń faktycznych wyroku, które stały się jego podstawą (czego dopuszczalność w ogóle, z racji na niekorzystny dla obwinionej

kierunek zaskarżenia, może być jednak wątpliwa) - także nie implikowałoby możliwością uznania trafności tak ujętego zarzutu, skoro nie został on poprawnie – z punktu widzenia stawianych tego rodzaju zarzutom wymogów - wykazany (tak w samym jego opisie, jak i w uzasadnieniu). Reasumując, przy tych stwierdzonych zaszłościach, brak jest przesłanek do uznania zasadności podniesionego w odwołaniu Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego zarzutu, a tym samym i przyjęcia słuszności jego skargi odwoławczej. Przypomnieć w tym miejscu, raz jeszcze, należy, iż w zaistniałym układzie procesowym, w którym przedmiotem dokonywanej w tym miejscu oceny jest pochodzące od Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego wniesione na niekorzyść obwinionej odwołanie Sąd odwoławczy mógłby – stosownie do treści art. 434 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. – orzec na jej niekorzyść tylko w razie stwierdzenia uchybień podniesionych w tym środku odwoławczym lub podlegającym uwzględnieniu z urzędu. Wobec tego, że tych ostatnich nie ujawniono, a zarzut sformułowany w tym odwołaniu okazał się – w podniesionym kształcie - bezzasadny, to w konsekwencji, i w ten sposób należało ocenić całą tą skargę odwoławczą.

2. Niezależnie od już zaprezentowanej – i przy wskazanych zaszłościach jedynie procesowo możliwej – oceny odwołania Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego, zauważyć należy w ogóle dowolność i niekompletność prezentowanych w jego uzasadnieniu argumentów, mających wykazywać błędność poczynionych przez sąd ustaleń. Podobnie też należy ocenić tą motywację, którą w swoim odwołaniu przedstawił Minister Sprawiedliwości. Również i ona nie wykazuje sądowi uchybień, które mogłyby skutkować koniecznością uznania zasadności, zawartego w tym odwołaniu, zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku. Argumentację tą skarżący poczynił bowiem bez uwzględnienia całokształtu ujawnionych w toku procesu okoliczności. Zaniechanie realizacji tego wymogu – warunkującego wszak skuteczność tego rodzaju zarzutu procesowego - spowodowało, iż ten zarzut, przy tylko takim jego uzasadnieniu, mógł być uznany tylko za bezzasadny.

Pominięte, bądź nie w pełni docenione przez autorów obydwu odwołań okoliczności potwierdzające trafność dokonanych przez Sąd pierwszej instancji

ustaleń faktycznych, a tym samym i słuszność zaskarżonego wyroku dotyczyły następujących zaszłości.

1. Skarżący - eksponując znaczenie samego literalnego brzmienia art. 737 k.p.c. (w stanie prawnym obowiązującym do dnia 3 maja 2012 r.) dla oceny o oczywistym naruszeniu przez obwinioną tego przepisu - nie zauważają przy tym jednak szeregu, związanych z tym, okoliczności, które dostrzegł i uwzględnił Sąd pierwszej instancji dokonując analizy wagi tego faktu dla możliwości przypisania obwinionej sprawstwa zarzucanego jej przewinienia dyscyplinarnego (por. s. 8-10 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). W szczególności pomijają to, że:

a) wskazany w art. 737 k.p.c. termin ma charakter instrukcyjny i jeszcze przed nowelizacją wprowadzoną ustawą z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2011, Nr 233, poz. 1381), która dodała art. 756¹ k.p.c., stanowiący, iż w sprawach dotyczących pieczy nad małoletnimi dziećmi i kontaktów z dzieckiem sąd orzeka w przedmiocie zabezpieczenia po przeprowadzeniu rozprawy, chyba że chodzi o wypadek niecierpiący zwłoki, w praktyce orzeczniczej nie był – co do zasady – bezwzględnie (odnośnie złożonych w toku postępowań rozwodowych wniosków o zabezpieczenie dotyczących dzieci) przestrzegany, a tego typu zachowanie powszechnie aprobowano. Świadczą o tym wprost (niekwestionowane przez strony) zeznania Przewodniczącej Wydziału w którym orzekała obwiniona, to jest sędzia SO („...taka praktyka nigdy nie była kwestionowana ani przez wizytatorów , ani przez Prezesa Sądu Okręgowego” – k. 85 akt ASD). Już to samo ustalenie – nie negując przy tym naganności tego typu sytuacji, w której praktyka orzecznicza nie sankcjonuje w sposób bezwzględny obowiązującego prawa, dla budowania prestiżu wymiaru sprawiedliwości – nie jest obojętne dla rozważań o możliwości uznania tych zaniechań obwinionej za czyny karygodne w znaczeniu dyscyplinarnym. Nie ulega wszak wątpliwości, że ocena w tym zakresie powinna być zawsze dokonywana w odniesieniu do konkretnej sytuacji i przy uwzględnieniu wszystkich przesłanek, tak przedmiotowych, jak i podmiotowych, które przecież dopiero wspólnie ją kreują. To więc, że obwiniona w omawianym przypadku postąpiła tak jak wówczas w tego rodzaju sprawach czyniono (abstrahując w

tym miejscu od merytorycznej zasadności takiej praktyki podyktowanej specyfiką postępowania zabezpieczającego spowodowaną faktem, iż dotyczy ono wprost dzieci) determinuje także zakres i charakter naruszenia przez nią (formalnie) owego przepisu, a tym samym i ustalenia co do stopnia oczywistości tegoż naruszenia;

- b) wspomniana nowelizacja z dnia 16 września 2011 r. rzeczywistą merytoryczną zasadność tej praktyki (to jest rozpoznawania – co do zasady - wniosków o zabezpieczenie w sprawach dotyczących pieczy nad małoletnimi dziećmi i kontaktów z dzieckiem po przeprowadzeniu rozprawy) tylko potwierdziła. Wprowadziła bowiem w tego typu sprawach obowiązek orzekania w przedmiocie zabezpieczenia po przeprowadzeniu rozprawy, chyba że chodzi o wypadek niecierpiący zwłoki. Nie ulega wątpliwości, iż nowelizacja ta weszła w życie w dniu 3 maja 2012 r., a oceniany przypadek nie kwalifikował się do szczególnych;
- c) przedmiotowy wniosek P. H. o udzielenie zabezpieczenia dotyczył uregulowania, na czas trwania postępowania rozwodowego, kontaktów między rozwodzącymi się małżonkami, a ich małymi dziećmi. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w tego rodzaju postępowaniu pierwszorzędne znaczenie ma mieć dobro dziecka, nie zaś – na ogół wzajemnie sprzeczne i wybitnie antagonistyczne (tak jak *in concreto*) – interesy dorosłych stron sporu, w tym także ich prawa do niezwłocznego (szybkiego) rozpoznania składanych przez nie – takich jak w ocenianym przypadku - wniosków o zabezpieczenie. W świetle tych oczywistych konstatacji, uwarunkowanych tak przepisami ratyfikowanej przez Polskę Konwencji o prawach dziecka, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w dniu 20 listopada 1989 r. (Dz. U. z 1991 r., Nr 120 , poz. 556 z późn. zm.), jak i prawem unijnym (art. 24 ust. 2 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej), a także normami Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (art. 113¹), bezsporne jest zatem to, że obwiniona miała obowiązek te priorytety respektować. Skoro tak, to nie można jej – z samego powodu nieprzestrzegania terminu z art. 737 k.p.c., który realnie w istocie uniemożliwiał realizację tych nakazów - przypisywać sprawstwa zarzucanego przewinienia dyscyplinarnego. Samo naruszenie tej normy –

formalnie oczywiste – nie może jeszcze determinować bytu odpowiedzialności dyscyplinarnej. Oczywistość naruszenia przepisu, będąca jednym z koniecznych znamion deliktu dyscyplinarnego, winna być wykazana nie tylko poprzez samo potwierdzenie takiej zaszłości, ale także z uwzględnieniem tych wszystkich towarzyszących jej okoliczności, które dopiero pozwalają odtworzyć rzeczywisty zakres i charakter tego naruszenia, a tym samym i dokonać oceny jego znaczenia dla możliwości uznania go podstawą odpowiedzialności dyscyplinarnej;

- d) skarżący zupełnie pomijają też fakt – mimo jego znaczenia dla oceny poprawności podejmowanych przez obwinioną w sprawie działań, istotnej także dla rzetelnego dokonania kontroli instancyjnej zaskarżonego wyroku - utrzymania w mocy przez Sąd Apelacyjny w [...] postanowieniem z dnia 25 marca 2013 r., zaskarżonego przez powoda P. H. postanowienia Sądu Okręgowego w [...] z dnia 11 października 2012 r., w przedmiocie powierzenia pieczy nad małoletnimi , którego przedmiotem był wniosek powoda o zabezpieczeniu roszczenia z dnia 2 sierpnia 2012 r. (k. 566 w/w akt). Tym samym instancja odwoławcza nie tylko nie podważyła zasadności podejmowanych przez obwinioną działań związanych z potrzebą rozstrzygnięcia co do zawartych w tym wniosku żądań powoda dotyczących zabezpieczenia jego roszczenia, ale także w pełni aprobowwała decyzję Sądu Okręgowego - także związaną ze złożeniem przez powoda kolejnego wniosku o zabezpieczenie, i to zasadniczo odmiennego w treści od pierwotnego – o zasadności ograniczenia przedmiotu rozpoznania tylko do tego ostatniego wniosku. Nadto nie może pozostać obojętne dla niniejszych rozważań i to, że Sąd Apelacyjny jednoznacznie stwierdził, iż to rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego, w trybie zabezpieczenia o powierzeniu pozwanej bieżącej pieczy nad dziećmi, jest zgodne z ich dobrem i nie dopatrył się jakichkolwiek uchybień w działaniach Sądu Okręgowego, które poprzedzały wydanie zaskarżonego orzeczenia (k. 849 – 857 w/w akt);
- e) nie ulega też wątpliwości, że podejmowane przez obwinioną działania względem przedmiotowego wniosku o zabezpieczenie w okresie poprzedzającym jej zwolnienie lekarskie w związku z doznaniem przez nią w

dniu 25 grudnia 2011 r. złamania kręgosłupa były w pełni uprawnione i nie nosiły znamion przewlekłości. Bezsporne są zatem również dwa kolejne fakty, mianowicie to, iż obwiniona wyznaczyła termin rozprawy na dzień 11 stycznia 2012 r., której nie mogła już przeprowadzić i nie miała wpływu na to jakie działania będą na niej podjęte (a więc i te dotyczące wniosku powoda o zabezpieczenie), jak i to, iż jeszcze w dniu 23 listopada 2011 r., kiedy to zarządziła zwrot pierwszego wniosku powoda o zabezpieczenie, nakazała zarezerwować termin badania w Rodzinnym Ośrodku Diagnostyczno-Konsultacyjnym (dalej zwanym RODK). Zważyć należy, że podejmując tą ostatnią decyzję postąpiła stosownie do obowiązującej praktyki i mając na względzie czas trwania oczekiwania na opinię z RODK („na opinię czekamy 6 – 10 miesięcy” – SSO... – k. 85 akt), a więc już wtedy wykazała troskę o to by sprawie – i w tym zakresie - nadać bieg;

- f) niewątpliwie w dniu 15 marca 2012 r. w RODK odbyły się badania, a akta wraz z opinią zostały zwrócone Sądowi Okręgowemu w dniu 18 kwietnia 2012 r. W aktach brak adnotacji, kiedy to obwinionej (która wróciła ze zwolnienia lekarskiego w dniu 5 marca 2012 r.) zostały przedłożone, niemniej jednak pewne jest to, że w dniu 16 maja 2012 r. wydała ona zarządzenie o doręczenie stronom odpisu opinii z RODK, zakreślając 14- dniowy termin do ustosunkowania się do tej opinii, co uczyniły – w obszernych pismach - w dniach 18 czerwca 2012 r. i 25 czerwca 2012 r. Równocześnie nie kwestionowane jest i to, iż: w dniu 10 lipca 2012 r. obwiniona wyznaczyła termin rozprawy na dzień 11 października 2012 r., która wówczas trwała od godziny 9 do godziny 14:20 (k. 497), w okresie od 16 lipca 2012 r. do 27 sierpnia 2012 r. korzystała z urlopu wypoczynkowego (z zaleceniem Prezesa Sądu Okręgowego wykorzystania urlopu w takim wymiarze), a także i to, że w Wydziale w którym orzeka obwiniona „standardowy termin do wyznaczania pierwszej i kolejnej rozprawy wynosił średnio od 3 do 5 miesięcy (...) i nie ma siły żeby terminy były wyznaczane szybciej, chyba że zachodzi przypadek znęcania, czy molestowania” – SSO... – k. 84 v) i to, że okres pomiędzy zarządzeniem o wyznaczeniu rozprawy, a jej datą wyznaczenia musiał być dłuższy wobec zamieszkiwania stron procesu na [...]. Uwzględniając wszystkie

te okoliczności, także w kontekście ówczesnego rzeczywistego obciążenia obwinionej (por. k. 43 – 44, 80 – 81, zeznania SSO... – 84 – akt ASD) nie sposób nie podzielić przekonania orzekającego w pierwszej instancji Sądu Dyscyplinarnego o tym, że wprowadzie obwiniona w okresie od ok. 20 kwietnia 2012 r. (choć przyjęcie tej daty może też budzić wątpliwości), do 10 lipca 2012 r. naruszyła termin rozpoznania wniosku o zabezpieczenie wskazany w art. 737 k.p.c., niemniej jednak naruszenie to „było w dużym stopniu usprawiedliwione” (s. 11 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Nie przekonują bowiem – kwestionujące tą ocenę - zawarte w odwołaniu twierdzenia Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego o tym, iż obwiniona mogła przed udaniem się na urlop „dopisać” sprawę do innych wokand. Niezależnie bowiem od jej ówczesnego obciążenia pracą, zwiększonego poprzez konieczność nadrobienia zaległości z tytułu długotrwałego zwolnienia lekarskiego, rozmiar wymaganego czasu dla rozpoznania rozprawy w sprawie rozwodowej małżonków H. (związanej także z wykazywaną przez strony znaczną aktywnością procesową w postaci składania licznych, bardzo obszernych pism procesowych, zawierających także stosowne wnioski) i brak przyjętych przesłanek do uznania bezwzględnej pierwszeństwa rozpoznania tej sprawy, miejsce ówczesnego zamieszkiwania stron procesu i związana z tym konieczność zapewnienia stosownego czasu dla doręczenia im zawiadomień o terminie rozprawy, tego rodzaju, sugerowane przez Zastępcę Rzecznika Dyscyplinarnego, działania czyniły w istocie (realnie) niemożliwymi. Nieuwzględnianie z kolei tych wszystkich obiektywnych okoliczności przez Ministra Sprawiedliwości w odwołaniu – wbrew nakazowi z art. 410 k.p.k. – pozwala jego twierdzenia o błędnych – w tym zakresie – ustaleniach faktycznych zaskarżonego wyroku uznać nieuprawnionymi.

2. W obydwu odwołaniach ich autorzy dużą wagę (Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego wręcz decydującą) przywiązują do faktu wydania przez Sąd Apelacyjny w [...] w dniu 7 listopada 2012 r., sygn. akt [...] postanowienia stwierdzającego przewlekłość postępowania w sprawie z powództwa P. H. o rozwód w okresie od 11 stycznia 2012 r. do 11 października 2012 r., oraz przyznającego powodowi od Skarbu Państwa – Sądowi Okręgowemu sumę

pieniężną w wysokości 5.000 zł. W ocenie Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego „uniewinniając obwinioną od zarzucanego jej czynu Sąd doprowadził do sytuacji, w której mamy do czynienia z funkcjonowaniem w obrocie prawnym dwóch przeciwstawnych sobie orzeczeń”. Poglądu tego jednak nie sposób podzielić. Zarówno dlatego, że jednoznacznie odmienny jest przedmiot obydwu postępowań (skoro jedno dotyczy skargi na przewlekłość postępowania wniesionej przez powoda, a drugie wniosku o ukaranie obwinionej za przewinienie dyscyplinarne, które by zaistnieć musi spełniać określone ustawą przesłanki) i wobec obowiązującej zasady samodzielności jurysdykcyjnej sądów (art. 8 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p.), jak też z powodu wskazanych przez Sąd Apelacyjny przyczyn (zresztą bardzo ogólnie) uznania zaistnienia owej przewlekłości. Zostały - przede wszystkim – jako takie wyeksponowane te nieprawidłowości, które dotyczą, sposobu przeprowadzenia, wszak nie przez obwinioną, rozprawy w dniu 11 stycznia 2012 r.

3. Wbrew twierdzeniom skarżących – w stwierdzonych w sprawie realiach – nie sposób zakwestionować poprawności ustalenia Sądu pierwszej instancji o tym, że czyn zarzucany obwinionej nie może stanowić deliktu dyscyplinarnego, bowiem – postępując w sposób przypisany, i w tych konkretnych, stwierdzonych okolicznościach – nie dopuściła się ona rażącej obrazy prawa, bo to jej zachowanie nie narażało na szwank praw i istotnych interesów stron, czy też spowodowało szkodę. Nie sposób bowiem przyjąć, że rzeczywiście to przypisane obwinionej zachowanie skutkowało tego rodzaju następstwami, które można jednoznacznie zakwalifikować jako rażące naruszenie prawa w rozumieniu art. 107 § 1 u.s.p. Tymczasem z brzmienia tego przepisu jednoznacznie wynika, że naruszenie przepisów prawa przy jego stosowaniu stanowi przewinienie służbowe tylko wtedy, gdy jest jednocześnie oczywiste i rażące. Równocześnie w orzecznictwie Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego dominuje pogląd o konieczności odpowiedniego stosowania w postępowaniu dyscyplinarnym sędziów podstawowych instytucji prawa karnego materialnego, zwłaszcza oparcia zasad odpowiedzialności karnej na zasadzie winy, czy też dokonywania oceny zarzucanego sędziemu przewinienia dyscyplinarnego w kontekście stopnia społecznej szkodliwości (wyroki z: 17

kwietnia 2008 r., SNO 24/08, OSNSD 2008, poz.9 ; 14 lipca 2009 r. , SNO 42/09, OSNSD 2009 , poz. 10).

Rozważając zatem to, czy Sąd pierwszej instancji nie popełnił błędu ustalając brak w przypisanym obwinionej zachowaniu przesłanek do uznania, że stanowiło ono rażące naruszenie prawa, zauważyć przede wszystkim należy, iż nierozpoznanie przez obwinioną pierwszego wniosku powoda o zabezpieczenie jego kontaktów z jego dziećmi „w odpowiednim czasie” (znamiennie, że tego czasu już konkretnie nie określono) nie przyniosło, ani samemu powodowi, ani tym bardziej jego dzieciom rzeczywistej szkody, czy też naraziło na szwank ich procesowe interesy. Poprawności tego wnioskowania dowodzą dwie okoliczności. Po pierwsze to, że sam powód przesłuchany na rozprawie (podobnie jak we wniosku z dnia 20 grudnia 2011 r.) w dniu 11 października 2012 r. przyznał, iż do dnia 12 maja 2011 r. zamieszkiwał z żoną i synkami, mając faktyczną możliwość utrzymywania z nimi kontaktu i – do dnia tego przesłuchania – nie miał z nimi kontaktów tylko w dniach od 12 do 16 maja 2012 r. Zasadnie zatem Sąd Dyscyplinarny przyjął, iż w tej sytuacji brak było przesłanek faktycznych do stwierdzenia – niezależnie od zaszłości wskazanych powyżej – bezwzględnej konieczności niezwłocznego uregulowania tych kontaktów. Po drugie to, że analiza uzasadnienia postanowienia Sądu Okręgowego z dnia 11 października 2012 r. w przedmiocie wniosku powoda o zabezpieczenie jednoznacznie świadczy o tym, iż to dobro tych małoletnich dzieci było – przy tym rozstrzyganiu - pierwszorzędnie chronioną wartością. Podane w nim fakty świadczą też o tym, iż merytorycznie trafną była decyzja obwinionej o rozpoznaniu przedmiotowego wniosku dopiero po wysłuchaniu stron na rozprawie.

Nadto – wbrew wywodom skarżących – stwierdzenie przez Sąd Apelacyjny postanowieniem z dnia 7 listopada 2012 r. przewlekłości w przedmiotowej sprawie i wynikłe stąd konsekwencje finansowe dla Skarbu Państwa nie determinuje ustalenia o rażącym naruszeniu prawa przez obwinioną. Nie tylko dlatego, że ta przewlekłość była - w pierwszej kolejności - spowodowana okolicznościami, których nie sposób jej przypisać jako przez nią – w wymaganej formie – zawinionych (bowiem dotyczyły działań, czy zaniechań innych osób), ale również i tym, iż wynikła ona z przyczyn obiektywnych, warunkowanych przede wszystkim ilością

spraw rozpoznawanych w Wydziale, w którym orzeka obwiniona. Uwzględniając zaś tę zaszłość oraz niewątpliwą rzetelność i staranność prowadzenia przez obwinioną tego procesu, przy równoczesnym przestrzeganiu rygoru prowadzenia przez nią spraw według ich wpływu, bez jakichkolwiek preferencji, trudno doprawdy uznać (a taki pogląd prezentują skarżący), że zarzucane obwinionej zachowanie narażało na szwank interes wymiaru sprawiedliwości, czy też godziło w dobre imię sędziów. Niezależnie od tej konstatacji nie sposób też nie zauważyć, że przekonanie o tym, iż każde nawet najdrobniejsze przewinienie służbowe (bez względu na zakres i charakter winy obwinionego, w tym ustalony zamiar który je poprzedzał) powinno skutkować odpowiedzialnością dyscyplinarną. Byłoby w istocie bardzo szkodliwe, zarówno dla służby, jak i samej godności urzędu sędziego.

Nie można też podzielić poglądu skarżących o tym, że wzorowe - i nie kwestionowane przez nikogo - opinie o dotychczasowej pracy obwinionej – dla oceny zasadności postawionego jej przedmiotowego zarzutu - nie mogły mieć w postępowaniu dyscyplinarnym dotyczącym zarzucanego jej przewinienia żadnego znaczenia. Niewątpliwie przecież ustalenia te (co najmniej) były pomocne przy analizie złożonych przez obwinioną wyjaśnień, także i tych dotyczących wskazywanych przez nią rzeczywistych intencji i powodów poszczególnych procesowych działań. Pośrednio wprowadzie, ale racjonalnie potwierdzają one to, że te czynności były motywowane chęcią rzetelnego i sprawiedliwego rozpoznania sprawy (również tak by dobro dzieci było respektowane), a nie wynikały z lekceważenia przez obwinioną obowiązków, czy braku u niej wymaganej staranności. Byłoby to wszak zachowanie zdecydowanie odmienne od sposobu wykonywania przez nią dotychczas obowiązków służbowych (który wspomniane opinie określają) i dlatego w świetle wspomnianych opinii tym bardziej niezrozumiałe.

Powyżej przedstawione względy skutkowały uznaniem oczywistej bezzasadności obydwu rozpoznawanych odwołań.

Orzeczenie o kosztach uzasadnia treść art. 133 u.s.p.

Z tych to powodów orzeczono, jak wyżej.

